

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz piśmkiem literackim p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 118.

Bochum, czwartek, 4 października 1900.

Rok 10.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Kto się spóźnił

z zapisaniem gazety na czwarty kwartał, może to jeszcze teraz uczynić, a jeżeli pragnie, aby mu poczta wszystkie gazety od początku kwartału dostarczyła, niech dopłaci 10 fen. i żąda na pocztę:

Polnische Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum mit Nachlieferung, a poczta winna mu „Wiarusa Polskiego“ od początku kwartału dostarczyć.

Płaci się za

„Wiarusa Polskiego“

oraz trzy jego bezpłatne dodatki tj.

„Naukę Katolicką“

„Głos górników i hutników“ i „Zwierciadło“

na cały czwarty kwartał czyli na październik, listopad i grudzień

 tylko 1 markę 50 fenygów,  a z odnośnieniem do domu przez listowego dopłaca się 25 fen.

 Ktoby pragnął, abyśmy „Wiarusa Polskiego“ posyłał rodzicom, krewnym lub znajomym do Polski lub gdziekolwiek bądź, niech nadesła 1,50 mr. i dokładny adres, a gazetę pocztę przekażemy, lecz prosimy uczynić to jak najrychlej, gdyż przez późne przekazanie gazety powstają nieporządki. Każdy powinien donieść osobom, dla których „Wiarus Polski“ zapisał, ażeby się po niego na pocztę zgłosili.

Polacy na obczyźnie.

Małżeństwa mieszane,

to grób katolicyzmu i polskości. Tak twierdzą ogólnie wszyscy, którzy skutki małżeństw mieszanych tak pod względem religijnym jak narodowym szczegółowo badali. Tysiące dzieci osób, które się pobrały z luterką odnośnie z luterem, zostały wychowane we wierze, luterskiej, a tylko drobna część dzieci z małżeństw mieszanych pod względem religijnym zostaje wychowana we wierze katolickiej. Pod względem narodowym zaś robią małżeństwa mieszane pewnie jeszcze więcej spustoszenia, bo rzadko, bardzo rzadko tylko dzieci wychowywane zostają na Polaków, jeżeli ich ojciec lub matka są narodowości niemieckiej. Kto więc kocha szczerze swą wiarę św. i język swój ojczysty, ten niech łączy się węzłem małżeńskim jedynie z osobą tej samej co i on wiary i tej samej narodowości.

Już sam wzgląd na przyszłe wychowanie dzieci powstrzymać powinien od tak fałszywego i niebezpiecznego kroku. Są jednak prócz tego jeszcze inne ważne powody. Gdzie np. żona katoliczka z największą czcią wyraża się o Matce Boskiej i o Świętych Pańskich, a mąż ewangelik z tego drwi, szydzi i miota przeciw temu bluźnierstwa, jeżeli mąż Polak boleść odczuwa, gdy widzi, jak liczne krzywdy Polakom się dzieją, a żona Niemka z tego się śmieje, nie

odczuwając tej krzywdy, a nawet przy lada sposobności „głupim“ Polakiem go nazywa, czyż tam można marzyć o szczęściu, o zgodzie małżeńskiej? O zapewnie, że nie! Oby tylko wszyscy Rodacy zechcieli o tem pamiętać, bo i dziś niestety jeszcze małżeństwa mieszane się zdarzają tak pod względem narodowym, jak i religijnym, a skutek jest zwykle ten, że obie strony nie są zadowolone, obie czują się nieszczęśliwymi. Na cóż więc takie bezmyślne postępowanie, czyż nie ma dosyć Polaków, czyż nie ma dosyć Polek? Z pewnością, że jest dosyć nawet tu na obczyźnie, a kto chce, może też do Polski przejechać się po żonę Polkę. Pamiętajmy przeto zawsze, co powiada nasza znana piosenka:

Polska dziewczica, słynna z swej urody,
Krasne ma lica, świeże jak jagody,
Nie tu Niemeczki, płocze dziewczeczki,
W świecie jedyna polska dziewczyna!

Aplerbeck. Tutejsze Tow. św. Barbary obchodziło dnia 16 września 3 rocznicę swego istnienia przy licznych udziałach Rodaków. Odwiedziło nas też 6 towarzystw sąsiednich z chorągwami. Najprzód o godz. 4 i pół udaliśmy się do kościoła. Po nabożeństwie udaliśmy się na salę p. Erdmanna, gdzie przy odgłosie kapeli S. Kuika zaśpiewaliśmy wspólnie pieśń: „Kto się w opiekę.“ Po przywitaniu gości przez prezesa, p. Birowicza, rozpoczął się koncert, śpiewy, itd. O godzinie 7 i pół został odegrany teatr, który się wszystkim podobał. Szan. Towarzystwom, wszystkim gościom i amatorom, składamy serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać!“ T. B.

Słów kilka o szkołach w Gnieźnie za dawnych czasów.

Mowa p. Józefa Chociszewskiego wygłoszona na ostatnim wiecu w Gnieźnie.

Pomiędzy sławnymi i zasłużonymi Polakami, którzy położyli nieśmiertelne zasługi dla naszego narodu, jedno z pierwszych miejsc dźierży Adam Mickiewicz, twórca „Pana Tadeusza“, Konrada Wallenroda, „Grażyny“ i innych precudnych arcydzieł literackich. Mickiewicz był wieszczem, tj. mężem, któremu były odsłonięte tajniki przyszłości. Dowód tego jasnowidzenia złożył w „Konradzie Wallenrodzie“, w poemacie zachwycającym potęgą myśli i niezwykłą pięknoscą języka. Czytamy w tym arcyutworze, że młody Litwin, zwany Alfem Walterem, uprowadzony w krzyżacką niewolę, odebrał niemieckie wychowanie. Mówił w pierwszej młodości tylko po litewsku, a później uczono go wyłącznie po niemiecku. „Żyłem wśród Niemców jak Niemiec“, są to własne słowa Alfa Waltera, który później przybrał nazwisko Konrada Wallenroda. Byłby się zniemczył młodziemcem, gdyby nie stary wajdelota litewski, tj. kapłan pogański, który otrzeźwiał duszę pacholecia dźwiękiem mowy ojczystej i pieśnią narodową. Owajdelota brał nieraz młodego Litwina w łódkę, aby odwiedzać brzegi litewskie. Posłuchajmy, jak po mistrzowsku opisuje Mickiewicz te morskie przejażdżki wajdeloty i Alfa na wybrzeżu Litwy.

Potem, w latach młodzieńczych, częstośmy z portu Kłajpedy, W łódkę ze starcem siadali brzegi litewskie odwiedzać. Rwałem kwiaty ojczyste, a czarodziejska ich wonia tchnęła w dusze jakoweś dawne i ciemne wspomnienia. Upojony tą wonią, zdało się, że odzicieinniałem. Ze w ogrodzie rodziców z braćmi igrałem małymi, Starzec pomagał pamięci; on piękniejszymi słowami Niżli zi ła i kwiaty, przeszłość szczęśliwą malował:

Jakby miło w ojczyźnie pośród przyjaciół i krewnych Pędzić chwile młodości; ileż to dzieci litewskich Szczęścia takiego nie znają, płacząc w kajdanach zakonu? To słyszałem na błoniach; lecz na wybrzeżach Połegi, Gdzie grzmiącemi piersiami białe roztrąca się morze, I z pienistej gardzieli piasku strumienie wylewa. Widzisz, mawiał mi starzec, łąki nadbrzeżnej, kobierce? Już je piasek obleciał. Widzisz te zioła pachnące? Czołem siłą się jeszcze przebić śmiertelne pokrycie: Ach, daremnie! Bo nowa żniwu nasuwa się hydra, Białe pletwy roztacza, lądy żyjące podbija, I rozciąga dokoła dzikiej królestwo pustyni — Synu! plony wiosenne żywo do grobu wtrącone, To są ludy podbite, bracia to nasi Litwini! Synu! piaski z zamorza pędzone — to zakon!

Jest to ustęp z opowiadania Alfa Waltera, a tego opowiadania słuchała córka Kiejstuta Aldona młoda i piękna.

„Serce bolało, słuchając.“ Te słowa z prześlicznego poematu Mickiewicza powtórzy zapewne z nas każdy, wystuchawszy pięknych głosów dotychczasowych mówców, którzy dobitnymi słowami roztoczyli ponury obraz smutnych stosunków szkolnych jakie od dwudziestu kilku lat zapanowały w grodzie i w krainie Lecha. Te zioła pachnące nad brzegiem morskim, te łąki nadbrzeżnej kobierce — to nasze dzieci, to nasza młodzież, a temi falami morskimi, tym piaskiem, usiłującym zniszczyć plony wiosenne — to przede wszystkim nauka szkolna, udzielana w obcej mowie.

Mickiewicz, tworząc Konrada Wallenroda, przeczuwał niejako te bolesne ciosy, jakie w ostatnich czasach nas dotknęły, a z tych ciosów najboleśniejszym jest usuwanie języka polskiego z murów szkolnych. Tysiące naszej młodzieży głównie za pomocą szkoły powiększa szeregi niemieckie. Czy może twierdzenie to nie jest słusznem?

Oto syn nauczyciela Całki, mieszkającego na Wildzie przy Poznaniu, zniemczony w szkole i w wojsku, wyrzekł się narodowości polskiej, zamieniając polskie nazwisko Całka najprzód na Kalke a później na Cenkiara czy coś podobnego. Nie dość, że ów wojskowy się zniemczył, ale daje on nawet swym braciom pieniądze, aby zaprzawszy się języka ojczystego, mówili tylko po niemiecku. Możliwość takich przypadków tysiące naliczyć, a jeszcze mimo to hakatystyczne pisma niemieckie podburzają rząd pruski do nowych środków germanizacyjnych, twierdząc, że my polonizujemy Niemców. Przypomina to bajkę Morawskiego o wilku i jagnięciu.

Czyż wobec tych potężnych ciosów, grozących nam odebraniem wiary i języka ojczystego, mamy założyć ręce bezczynnie? O, nie daj tego, Boże! Czeski piewca, Jan Kolan, twierdzi, że „nie ze smutnego oka, ale z dzielnej dłoni wykwiła nadzieja, a co sto błędnych wieków nadawało, jedna chwila zniszczyć może.“

Jednym z najdzielniejszych środków, aby odeprzeć srogą nawałę germanizacyjną, jest dokładne poznanie naszej przeszłości, które uczą dzieje ojczyste czyli historia polska. Jeżeli gdzie, to w Gnieźnie, w tym starostwianskim grodzie, w tej kolebce naszego narodu, należy sobie przypominać świetne wspomnienia dziejowe ubiegłych czasów.

Przekonawszy się osobiście, że najmniej są znane wśród polskiej ludności sprawy szkolne dawnego Gniezna, powziąłem zamiar, aby na dzisiejszym wiecu podać krótką a treściwą wiadomość o szkołach w grodzie Lecha.

Czem jest Gniezno dla każdego Polaka i Polki? Określił to prześlicznie poeta litewski Ludwik Kondratowicz, znany więcej pod na-

zwiskiem Władysława Syrokomli, w następującym krótkim wierszyku:

Gniezno! gniazdo Lechitów, kiedy twoje wieże
Dalekiego pielgrzyma żrenica dostrzeże,
Serce bije gwałtownie, głowa mu się mroczy
I iza niespodziewana zabiega na oczy.
Gniezno, zład rój w Piastowskim wychowany ulu,
Osiadł na nowej barci przy matce, przy królu,
A potem się rozleciał szeroko, daleko,
Siadł nie nad jedną górą, nie nad jedną rzeką;
Ale gdziekolwiek zlepił plastr miodu i wsku,
Z Gniezna błogosławieństwa prosił po synowsku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemię polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Toruń. „Gazeta Toruńska“ pisze: „Stało się, co przewidywali starzy obywatele miasta Torunia. Mimo wszelkich zapewnień, że petycja o zmniejszenie liczby kazań polskich pójdzie do kosza, petycję do Pelplina wysłano zaraz po wyjeździe z Torunia pana Gosslera. Na mieście opowiadają, że Niemcy katolicy nie poprzestali na żądaniu pewnej liczby kazań niemieckich u św. Jana i u św. Jakóba, tylko domagają się, aby kościół parafialny św. Jana zupełnie oddano na wyłączny ich użytek. Rozumie się, że to nigdy stać się nie może. Władza duchowna z pewnością nie uwzględni nieuzasadnionych pretensji, a nawet nie ma do tego prawa. Aby przeprowadzić tak radykalne zmiany, potrzebaby wyraźnego upoważnienia Ojca świętego. Tu nie pomoże ani pan Gossler, ani nawet wikary od św. Jakóba przez swoje związki rodzinne“.

Chojnice. Proces przeciw uwięzionemu Speisingerowi, uczniowi szkoły przygotowawczej do seminarium, odbędzie się dnia 5 bm. Jako świadek stawiać będzie wyższy sekundaner Mikulski, który chce przysięgać, iż widział młodego Lewy'ego, przechadzającego się z zamordowanym Winterem na ulicy Gdańskiej, gdy tymczasem Lewy poprzysiął, iż Wintera nie znał i nigdy z nim nie przestawał. Mikulski zgłosił się do sędziego śledczego zaraz po uwięzieniu Speisingera, którego za to właśnie uwięziono, że przysięgał, iż Lewy i Winter żyli w przyjaźni. Jeżeli wykaże się, że Lewy znał Wintera, to Speisingera uwolnią i proces o krzywoprzysięstwo zostanie wytoczony Lewy'emu. W mieście oczekują procesu ze zaciekawieniem.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Inowrocław. Sprzęt kartofli jest tak lichy w niektórych wsiach, że zaledwie pokry-

je koszt uprawy i sadzenia. W kilku okolicach, gdzie są niziny, kartofle urosły ale także nie obficie.

Miłosław. Pomiedzy tutejszą stacją kolejową a Orzechowem wykoleił się pociąg towarowy wskutek fałszywego ustawienia zwrotnicy. Z ludzi nikt nie doznał obrażenia.

Inowrocław. Sąd skazał syna gospodarskiego Bujaka ze Szymborza na dwa miesiące więzienia. Strzelał on na Wielkanoc w czasie rezurekcyi i zranił towarzysza Jordanańskiego tak dotkliwie, że ten trzy miesiące przeleżał, będąc niezdolnym do pracy.

Z Poznania donoszą do „Gesell.“ że oczekują tu w przyszłym miesiącu ministra oświaty p. Studta. Ma on być obecnym w szkołach na lekcjach religii; chodzi bowiem o to, czy niemiecki wykład religii ma być wprowadzony we wszystkich szkołach Księstwa Poznańskiego.

Mogilno. Słowikowo otrzymało nazwę „Schlowitz“.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Zmiany w stanie dachowym. Ks. Adamek, proboszcz w Biestrzykowicach pod Namysłowem, został ustanowiony proboszczem w Chorzowie; ks. administrator Brandys w Dzięgowicach proboszczem tamże.

Nędza. Urzędnik kolejowy Smieszek poślizgnął się w piątek rano przy pracy i padł pod wagon w biegu będący. Koła uciły mu prawą nogę i lewą rękę aż po łokieć. W raciborskim lazarecie, dokąd go zawieziono odjęto mu nogę i zaopatrzone należycie, ale jeszcze tegoż dnia po południu skonał.

Wodzisław. Syn wdowy Pospiechowej który był podoficerem i również zgłosił się na ochotnika do Chin, padł tamże w walce z Chińczykami. Matkę urzędowo o tem uwiadomiono.

Zabrze. Tutejszy „Ancajger“ posadza robotników, że pragną, aby nie było 14-dniowego wypowiedzenia. Przemawia zatem, aby ten przepis porządku roboczego zmieniono.

To czyni gazeta, którą wciskają robotnikom. Taka to ich przyjaciółka!

Usunięcie 14-dniowego wypowiedzenia byłoby nieszczęściem dla robotników przedewszystkiem w czasach, gdy nie ma pracy, gdy mało jest obstarunków, jak to np. zaczyna być w przemyśle żelaznym na Górnym Śląsku. Pracodawca mógłby potem robotnika każdej chwili wyrzucić z pracy. Taby się niestety pracodawcy podobało. Robotnicy nigdy na to zgodzić się nie mogą. Artykuł „Ancajgra“ pochodzi pewnie z biura pracodawców.

miało się ku zachodowi, Lisek i Zabój puścili się w drogę. Władybój żegnając się z nimi ostrzegał ich by się mieli na baczności, bo smok zwykle wieczorem wylazi z jaskini i biada tym co ich spotka na swej drodze. Radził tedy, żeby przeszli gdzie Wisłę i żeby z tamtej strony dostali się do grodu, bo z tej, gdy pod samym Wawelem będą chcieli przepłynąć, napotkają z pewnością smoka. Łódki tam teraz nie ma, bo się ludzie boją. Za wsią zaraz jest bród imiech tu przejdą Wisłę.

Dał im wyrostka by ich do brodu doprowadził. Jakoż przeszli Wisłę wpraw, jakkolwiek w skutek nocej burzy woda trochę przybrała i już drugim brzegiem jechali. Puszcza tu była przereczona i tylko na górach jeszcze widay było lasy. Niedaleko od grodu na wysokiej górze, tuż nad samą Wisłą, była gontyna ukryta w lesie brzoźowym i dębowym, kędy był posąg bożka Jesego, sławny na całą Chrobaczką ziemię. Kiedy się wdrapali na tę górę, którą szła droga, słońce już zachodziło i gród Kraka widać ztąd było doskonale. Widać tedy było sam zamek na Wawelu oświecony jasno złotymi promieniami zachodzącego słońca. Był on drawniany, zbudowany z wielkich bali dębowych, drenażami kryty i zaopatrzony w wieżę, także z bali dębowych wzniesioną. Gród to był wielce obronny, bo stał na górze stromej i sam był silnie zbudowany i obszerny. Pod Wawelem, ale nie od strony Wisły widać było rozrzucone chaty, stoma po większej części kryte. Z drugiej strony za Wisłą, na wysepce, na jeziorze, unosiła się wysoka gontyna.

— Te gontyne król Krak zbudował, — mówił Zabój, — dla bęgni Dziędzi i kapłani tam siedzą bardzo mądrzy.

Cały ten widok daleki jeszcze i u dołu gi-

Takim to przyjacielem jest zabrski „Ancajger!“

Wiadomości ze świata.

Berlin. Król włoski z małżonką zamierza w maju przyszłego roku odwiedzić niemiecką parę cesarską w Berlinie.

W Eisenach umarł książę sasko-wejmarski Bernard Henryk, który się urodził 18-go kwietnia r. 1878 jako drugi syn zmarłego wielkiego księcia Karola Augusta.

Rozruchy chińskie. Cesarz chiński wystósował do cesarza niemieckiego pismo oficjalne, w którym ubolewa z powodu śmierci posła niemieckiego Kettelera. „Cesarz chiński — opiewa list — przesyła cesarzowi niemieckiemu pozdrowienie. Niespodziewane powstanie w Chinach miało ten skutek, że poseł niemiecki został zamordowany. Moi poddani postąpili sobie haniebnie i zerwali przyjacielskie stosunki, co mnie bardzo zasmuca. Nakazałem dzisiaj wielkiemu kanclerzowi Kunkangowi, aby nad trumną zabitego posła odbyło się nabożeństwo żałobne, a Li-hung-czangowi i Linkunyi poleciłem, aby poczynili wszelkie ułatwienia celem przewiezienia trumny do Niemiec. Pragnę tem zarządzeniem okazać moje głębokie ubolewanie. Dawniej utrzymywały nasze obydwa kraje pokojowe stosunki. Apeluje do ciebie cesarzu abys ze względu na nasze wspólne interesy pozwolił niebawem nawiązać rokowania pokojowe.“

Z Paryża donoszą, że Rosya, Francya i Niemcy ułożyły za wspólnym porozumieniem się o wiele łagodniejszy program chiński, niż ten, który się mieści w okólniku hr. Bülowa. Na wniosek hr. Lamsdorffa postanowiono zastosować metodę łagodną. Nominacya księcia Tuana prezesem Tajnej Rady nie będzie przeszkodą w zawiązaniu rokowań. Trzy pomienione mocarstwa, chcąc cesarzowej oszczędzić upokorzenia, nie będą nalegały, aby go z urzędu usunęła. Nie troszcząc się o Tuana, zawiązą układy z księciem Czing i Li-Hung-Czangiem, który do Pekinu już przybył, na warunkach, które reszta mocarstw powinna przyjąć.

Wiedeń. Do „Polit. Corresp.“ donoszą, że na konsystorzu papieskim, który odbyć się ma w ciągu miesiąca listopada, otrzymają prawdopodobnie godność kardynalską między innymi: zastępca sekretarza stanu papieskiego, Msgr. Triepi, oraz nuncyusz we Wiedniu Msgr. Tagliani. Także Książe-biskup krakowski Puzyra otrzymać ma godność kardynalską.

O polityce antypolskiej pisze „Star-

nacy w nagle wydobywającej się z Wisły i w ciemnościach, u szczytów oświecony purpurowo zachodzącym słońcem, był prześliczny. Dolina w której leżał gród, wśród puszczy okolicznych, wśród skał i gór, była jakby jakimś ciepłem, zaciszem schroniskiem. W dali widać było błękitne pasy lasów i oślepiające pod słońcem wierzchołki gór, śniegiem pokrytych. Wisła wśród pól zielonych witała się jak srebrna wstęga otoczona puchem mgły szarej i mętnej.

— Trzeba tu teraz ostrożnie jechać, — mówił Lisek, — żeby się ze smokiem nie spotkać. Ty Zaboju lepiej znasz ten kraj, prowadź-że mnie.

Opusili brzeg Wisły, jako niebezpieczny i puścili się przez pola kotując i mając się na wielkiej baczności. Zywej duszy nie spotykali, tylko przepiórki i wróble ploszyli, ukryt po zbożach. Bo wielkie łany zboża kłosałego się już leżały dokoła grodu. Skowronki wzbijały się w górę pod czyste niebo i zawisły jak czarne punkciki, śpiewały.

Słońce już zaszło i powoli zmrok zapadał począł, kiedy dostali się w ulicę między chaty leżące u stóp Wawelu. Na ulicy nikogo nie było, a wszystkie chaty pozamykane były szczelnie; tylko dymy wydobywające się przez kominy zdradzały, że w chatach tych ludzie żyją. Psy zawzięcie ujadły lub wyły przeraźliwie, pochowane gdzieś po kątach. Widocznie, że przerażeni byli wszyscy sąsiedztwem smoka.

Zabój i Lisek pędem co koń wyskoczy przelecieli przez ulicę i już wdrapywali się na górę, na Wawel, gdy nagle rozległ się straszliwy ryk, jakby z pod ziemi idący. Konie tak się przerażyły, że spięły się i gwałtem chciały nawracać, ledwie jeźdźcy zmusili je, że poszły dalej. Biedne stworzenia drżały na całym ciele i potem się okrzyły.

(C. d. n.)

Król Krak i królowa Wanda.

(Ciąg dalszy.)

— A cóż, siedzi w jaskini pod Wawelem i kiedy głodny, pożera wszystko co spotka. Szczęściem, że nie lata, bo mu Kneź Leszek, starszy syn Kraka przestrzelił oba skrzydła z łuku wypuszczawszy na to cały koczarski strzał. Ale to nie wiele pomaga. Smok lazi i pływa po wodzie i jak mu owcy albo cielęcia co dzień nie dadzą do pożera ludzi, niewiasty i dzieci. Strach więc jest wielki i nikt nie chodzi do grodu. Sam Kneź siedzi zamknięty na Wawelu, jak czasu wojny.

— Ale zkadże się ten smok wziął? — pytał Zabój, — przecie dawniej go nie było. Jak Kneź zakładał gródek na Wawelu, to jaskinia była pusta, jeno trochę kości tam leżało.

— Czy ja wiem zkad się ten smok wziął. Przyleciał zkadś od gór i koniec. Kara Boża i nie więcej, bo to teraz takich smoków nie ma na świecie i najstarsi ludzie nie pamiętają, by tu smoki były. W puszczy tej ono, co na zachód słońca leży, to podobno żyły dawniej moki.

— A tak, ja sam widziałem jednego, — odrzekł Lisek.

— Widzieliście? — zawołał z ogromnym zaciekawieniem Władybój — i jakże on wyglądał?

Tedy Lisek począł opowiadać jak on smok wyglądał, a Władybój ciągle głową kiwał i gadał:

— To tak samo jak ten na Wawelu. Ja go tu co prawda nie widziałem, ale mi ludzie o nim opowiadali.

Tak pogadawszy z Władybójem i przepawszy się trochę na sianie, gdy już słońce

garder Ztg.“ (na Pomorzu): „To wszystko na nie się nie zda. Tak nazwane kulturowe środki zawiada, bo Polacy nie będą korzystali z muzeów, bibliotek i t. d., industrializacja się nie uda, bo powodzeniu jej sprzeciwia się granica, zamknięta przez dziedzicznych wrogów, tj. Rosyan. Każdy grosz w tymże celu wydany byłby wyrzniętym. Narady poznańskie na nie się nie zdadzą, bo panowie ministrowie nie znają kraju i ludzi, a sądzą tylko wedle referatów urzędowych... Należy wrócić do polityki Wielkiego Elektora, który objawiając w posiadanie część Prus Wschodnich, zaraz nauczył się mówić po polsku i po litewsku. Trzeba ustanowić w Poznaniu itd. urzędników, którzy kraj znają, w Polaku z góry nie widzą upośledzonego człowieka i upornego poddanego, a wtedy pożalowania godny brak zaufania zamieni się w obustronne zaufanie. Trudno tak pisać dla niemieckiego dziennikarza, bo go pośada o przychylność ku Polakom itd.

Rzym. Dnia 29 września udał się Ojciec św. południe do kościoła św. Piotra, gdzie uświetlił błogosławieństwa 15000 włoskim i zagranicznym pielgrzymom. Ojca św. przyjmowano z zapalem.

Nowy Jork. Kardynał Gibbons został uproszony do przyjęcia urzędu sędziego rozjemczego pomiędzy strejkującymi górnikami a właścicielami kopalń węgla. Właściciele zgodzili się już na podwyższenie płac a sąd rozjemczy rozstrzygnąć ma co do innych żądań.

Wojna angielsko-transwalska. Roberts zaczął już wydawać rozkazy do stopniowego powrotu wojsk z Afryki południowej na miejsce zład wyszły.

Z różnych stron.

Bochum. Najprzew. ks. Biskup Sufragan dr. Gockel przybędzie na dworzec reński w Bochum w piątek 5 bm. około godz. 5½ zład uda się w uroczystej procesji do kościoła św. Piotra i Pawła. W sobotę w kościele proboszczowskim Msza św. o godz. 5 i pół, podczas której przystępujące do bierzmowania osoby mogą przyjąć Komunię św. Początek bierzmowania o godz. 9.

Bochum. Plan budowy drugiego kościoła katolickiego w parafii Panny Maryi uzyskał już potwierdzenie władzy biskupiej.

Hoerde. Fabryka „Hermannshütte“ wypowiedziała znacznej liczbie swych robotników pracę z powodu braku zamówień. Tak samo od 15 bm. zostanie zarobek o 5 procent niższy. Liche to niestety widoki dla robotników.

Erle-Middelich. Zarządcą tutejszej nowoutworzonej parafii został tymczasowo mianowany ks. rektor Strumann.

Essen. „Król armat“ Krupp przyjmować będzie u siebie znowu cesarza Wilhelma, który wraz z małżonką w dniu 13 bm. z Elberfeldu gdzie cesarstwu gotują wspaniałe przyjęcie, uda się wprost do Essen i zabawi dwa dni. Jak się dowiaduje „Germania“, zapadnie podczas pobytu u Kruppa decyzja co do wystawienia w Essen pomnika cesarza Wilhelma I, który Krupp zamierza wnieść swoim kosztem.

Styrum. W kopalni „Westende“ został okaleczony górnik Westermann, który umarł w drodze do lazaretu.

Weimar. W kopalni „Prinz Regent“ zostali onegdaj zabici górnicy Schmitz i Forchs.

Kolonia. Przygody w podróży. Skutkiem nieuwagi przewodnika towarzystwa, złożone z trzech osób, zostało w tych dniach zamknięte na dziesięć godzin więzienia dopiero po kilkogodzinnej oczekiwaniu. Gdy wszelkie powiewanie chustki okazało się bezskuteczne, jeden z zamkniętych wydrążył gruszkę, którą miał przypadkowo przy sobie, włożył w nią odpowiednio zapisaną kartę i rzucił tę pocztę „owocową“ z wieży na plac przed katedrą. Skutek był niezwłoczny — doródkarz, przed którego wozem gruszką rozprysnęła się niby bomba, podniósł kartkę, przeczytał i zawiadomił, kogo należało, poczem niezwłocznie oswobodzono uwięzionych podróżników.

Nabożeństwo polskie.

W Dortmund (w kościele św. Józefa) od 4 godz. 6 paźdz. aż do południa 7 paźdz. sposobność do spowiedzi św. o 3 i pół godz. popoł. 7 paździenika polskie kazanie i nabożeństwo.

W Kastrop od południa 12 października aż do południa 15 października sposobność do spowiedzi, 14-go października o godz. 4 po poł. polskie kazanie i nabożeństwo. W naszym klasztorze w Dortmund każdodziennie sposobność do spowiedzi w języku polskim.

OO. Alfons i Roch.

Od Ekspedycyi.

Pan Chwilkowski w Bruchu. Obraz może w sobotę zostać odebrany.

Nadesłano.

Zwraca się uwagę na ogłoszenie Rodaka naszego p. Franciszka Gawrońskiego, który osiedlił się w Bochum przy ul. Maltheerstr. jako golarz. Rodaków tylko zachęcić można, aby to nowe przedsiębiorstwo popierali, dając się u p. G. golcić i strzyżać włosy.

Towarzystwo św. Barbary w Bochum

bierze udział w przyjęciu Najprzew. ks. Biskupa. Członkowie oraz chorągwi zechcą się łaskawie zebrać w piątek 5 bm. o godzinie 1½ po południu w lokalu posiedzeń zład udamy się do kościoła św. Piotra i Pawła. O liczny udział członków prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Andrzeja w Bochum.

W piątek 5 października zechcą się członkowie o godz. 1½ po południu zebrać w lokalu posiedzeń, aby następnie udać się do kościoła św. Piotra i Pawła w celu przyjęcia Najprzew. ks. Biskupa. Chorągwi i asystenci oraz członkowie zechcą się punktualnie i licznie stawić.

Zarząd.

Tow. śpiewu „Halka“ w Bochum.

Szan. członkom donosi się, iż w niedzielę dnia 7-go października o godz. 4 po południu odbędzie się **mięsięczne zebranie** na sali p. Schemanna, przy klasztorze. O liczne i punktualne przybycie usilnie się uprasza. Goście mile widziani.

Zarząd.

Tow. „Jedność“ pod op. św. Stanisława w Essen.

W niedzielę 7 października urządzamy w lokalu p. Möllera przy ul. Schützenbahnstr. 58 **wieczorek familijny** w gronie swych tylko wypłatnych członków. Wstępne wynosi 10 fen. za oznaczone zabawy. Początek o godz. 7 wieczorem. Na powyższy wieczorek zaprasza

Zarząd

Zwraca się uwagę, iż członkowie zalegający ze składkami ponad trzy miesiące chcąc wziąć udział w wieczorku mogą się z takowych na walnem zebraniu, które się odbędzie w wyżej wymienioną niedzielę o godzinie 5 uiszczyć.

Koło śpiewu „Gwiazda Jedności“ w Bismark.

W przyszłą niedzielę dnia 7 października obchodzimy **5 rocznicę** połączenia z koncertem, śpiewem i tańcem na sali p. Lüdego, Bahnhofstr. Muzykę wykona p. L. Kubiaczyk. Początek o godz. 4 po południu. Będą śpiewy Kółek zaproszonych i zarazem Koła naszego w końcu zabawa połączona z tańcem. Czyżby członkowie Kółek śpiewających mają wstęp wolny, nieczynni płacą 30 fen., goście 50 fen., przy kasie 75 fen. Wszystkie Koła śpiewackie zarówno czy zaproszenie odebrały lub nie będą mile widziane. O liczny udział członków Kółek i gości uprasza

Zarząd.

Baczność Koła śpiewu!

Koła śpiewu, które wezmą udział w zjeździe Kółek śpiewu, tak te, które ubiegają się będą o nagrodę, jakoteż wszystkie inne zechcą do 6 bm. rano się zgłosić i nadesłać tekst pieśni, jakie śpiewać zamierzają, bo wręczyć musimy je policyi. Adres znany.

Towarzystwo św. Wojciecha w Duisburgu

donosi wszystkim członkom i wszystkim Polakom w Duisburgu i w okolicy, że w przyszłą niedzielę 7 października, będzie o 4 godzinie po południu **polskie nabożeństwo** z kazaniem w kościele św. Józefa. Czy już w sobotę przybędzie ksiądz polski, tego nie wiadomo napewno. Po nabożeństwie urządza Tow. św. Wojciecha **jesienną zabawę** połączoną ze śpiewem, deklamacyami i teatrem. Dwie piękne sztuki na wielkiej sali Tow. niemieckich katolików Seitenstr. 19 zostaną odegrane. Członkowie naszego Tow. płacą wstępne po 20 fen., nieczłonkowie po 50 fenigów. Członkowie, którzy zalegają więcej jak trzy miesiące ze składkami miesięcznymi, płacą jako nieczłonkowie. O liczny udział w nabożeństwie i zabawie uprasza się.

Zarząd.

Herne.

Towarzystwo św. Stanisława w Herne

donosi niniejszem, iż obchodzimy w niedzielę 7 października **16 rocznicę** istnienia naszego Tow. na sali p. Nussbauma (Bahnhofstr.) w Herne, na którą wszystkich Rodaków w Herne i okolicy, oraz Tow., które zaproszenia odebrały, mile zapraszamy. Tow., które dla braku adresu zaproszenia nie odebrały, będą mile przyjęte.

Program rocznicy: Od godz. 3 do 4 po południu będą przyjmowane bratnie Tow., o godzinie 4 pochód do kościoła, po nabożeństwie pochód na salę, gdzie będzie powitanie Tow. i gości. Potem koncert przeplatany śpiewem, mowami i deklamacyami. O godz. 8 przedstawienie teatralne. Członkowie Tow. płacą 30 fen. wstępnego, nieczłonkowie przed czasem 75 fen., przy kasie 100 fen. Członkowie naszego tow., którzy dłużej ze swemi składkami zalegają niż trzy miesiące nie mogą brać udziału w uroczystości, jako członkowie. Upraszamy, aby członkowie się stawili jak jeden pod chorągiew.

Upraszamy tych członków, którzy mają karty wstępne na sprzedaż, aby się stawili już o 2 i pół godz. na salę, aby mogli niesprzedane oddać. O liczny udział Rodaków i Rodaczek w naszej rocznicy uprzejmie prosi

Zarząd.

Koło śpiew. polskich „Fiolek“ w Bruchu.

W niedzielę dnia 7 października o godz. 11 przed południem odbędzie się **walne zebranie**. O punktualne stawienie się wszystkich członków prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Michała w Bruchu.

Zwyczajne zebranie odbędzie się w niedzielę 7 października o godzinie pół do 12 przed południem. O liczny udział członków w zebraniu prosi Zarząd.

Uwaga w niedzielę 7 października po południu, o godzinie 2 nastąpi wymarsz naszego Towarzystwa do Herne na uroczystość obchodu rocznicy Towarzystwa św. Stanisława. O liczny udział członków prosi Zarząd.

W niedzielę przed południem o godz. pół do 10 jest posiedzenie zarządu. O punktualne stawienie się wszystkich członków należących do zarządu prosi

Woj. Chwilkowski, przewodniczący.

Rodacy z Hochlarmark, Stuckenburg i Grullbad

raczą się stawić w niedzielę dnia 7 bm. o godzinie 4 po południu na salę p. Wehner w Hochlarmark w celu pomówienia o założeniu Towarzystwa polsko-katolickiego.

Jan Dybizbański.

Towarzystwo św. Józefa w Borbeck

donosi swym członkom, iż w niedzielę 7 bm. jedzie pielgrzymka do Hardenberg. W niedzielę będzie w Borbeck nabożeństwo o wpół 7 rano dla pielgrzymów, a potem udadzą się na reński dworzec. Od piątku aż do niedzieli jest sposobność do spowiedzi św. Teraz jest codziennie sposobność do spowiedzi św., ponieważ w Borbeck zamieszkuje teraz stale ksiądz język polski znający. Będą też teraz dwa nabożeństwa polskie co miesiąc. Rodacy, doczekaliśmy się więc, czegośmy żądali, otrzymaliśmy opiekę duchową tu w Borbeck. Tak teraz pilnie na polskie nabożeństwa uczęszczajmy. W niedzielę 14 bm. są polskie nieszpory, a potem zebranie miesięczne. Przyjdą pod obrady ważne sprawy, więc proszę o liczny udział. Goście mile widziani. Jeżeli kto pátne książki chciał nabyć, niech się zgłosi do przewodniczącego. Karty kolejowe można nabyć u przewodniczącego do soboty południa za 15 trojaków. Wyjazd w niedzielę i przyjazd w ten sam dzień. Zebranie zarządu w niedzielę 14-go 10 godz. u p. Knote.

Miełek, przew.

Tow. pol. „Jedność“ w Kolonii n. Renem.

Donosi się uprzejmie wszystkim Rodakom w Kolonii i okolicy zamieszkałym, że w niedzielę 7 października b. r. na sali „Im Overstolz“ (przy ulicy Eigelstein 51) obchodzić będzie **7 rocznicę** założenia Tow., na którą to uroczystość serdecznie zapraszamy.

Nabożeństwo odbędzie się w kościele św. Andrzeja rano o 8 godzinie msza św. na intencję Towarzystwa, po południu o pół do czwartej nabożeństwo jak zwykle. Początek zabawy o 5 godz. po południu. Program będzie urozmaicony koncertem, śpiewem, deklamacyami, teatrem amatorskim p. t. „Miłostki ulańskie“, żywymi obrazami, w końcu zabawą z tańcem.

Zarząd.

Szanownemu kumotrowi Franciszkowi Jaroszewi

z rodziną w Wanne oraz

Franciszkowi Grodzińskiemu i Franciszkowi Napierale

w Horsthausen

składam w dniu godnych Imienin serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności, a po śmierci nieba. Kochany kumotr i przyjaciele niech żyją, niech żyją, niech żyją!

Józef Owczarek.

Szanownemu przyjacielowi

Franciszkowi Berusowi

składamy w dniu godnych Imienin najserdeczniejsze życzenia. W dzień godnych Imienin przyjacielu drogi, gdy dziś życzenia cisną się w twe progi, także i ja spieszę z życzeniami. Lecz cóż ci życzyć, gdy na tym świecie i tak już dobrze masz przecie, i żyjesz swobodnie jak może nie wielu. Czołę trzeźwości kochasz przyjacielu, a gdy potrzeba duszę masz ognistą, tegim w zabawie jesteś kompanistą. Niech przyjaźń twoja dlonie ludziom spleta, abyś żył szczęśliwie bardzo długie lata, a nią połączeni jak Bracia żyjemy, a dziś na zdrowie kochane wypijmy. W końcu wykrzykuje 1900 razy: Szanowny Przyjaciel Franciszek Berus z całą swoją familią niech żyje, aż echo z kolonii Kaiser-Friedrich w polskiej ziemi się odbije. Tego ci życzy jeden z najbliższych. Proszę zgadnąć kto?

Kochanemu Mężowi

Franciszk. Henigowi

w Wetter

w dniu godnych Imienin (4-go października) Daś w nocy o pół nocy przyszedł ktoś do mnie i obudził mnie, w tem zabił się i zagrzmiało i mi zaraz wstać kazano, bym memu mężowi powinowałam. Zycze ci szczęścia, błogosławieństwa św., a po śmierci królestwa niebieskiego. Po trzykroć wykrzykuje: Mój mąż Franciszek niech żyje, aż się echo z Wetter do Wysocka i Daniau odbije! Tego ci życzy twoja

wierna żona Magdalena i szwagier J. Piłat.

Towarzystwo św. Józefa w Wanne

donosi swym członkom, iż **roczne walne zebranie** odbędzie się w niedzielę dnia 7 października o godz. 5 po południu w lokalu posiedzeń. Porządek obrad: 1. wpis członków, 2. sprawozdanie kwartalne, 3) sprawozdanie roczne, 4. potwierdzenie rewizorów kasy z kwartalnego i rocznego obrachunku, 5. obrót nowego zarządu, 6. rozmaiteści. O jak najliczniejszy udział proszą
Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Altenbochum

odbędzie **nadzwyczajne zebranie** w niedzielę dnia 7 bm o godzinie 4 po poł. w sprawie umowy o przyjęciu Najprzew. ks. Biskupa. O liczny udział proszą
Zarząd.

Towarzystwo św. Alojzego w Kottenburgu.

W niedzielę dnia 7 października po południu o godzinie 3 odbędzie się **walne zebranie**. — Zebrania zarządu pół godziny przed. — O liczny udział członków proszą
Zarząd.

Towarzystwo Serca Jezusowego w Hamme.

W niedzielę dnia 7 października o godz. 4 po południu odbędzie się **walne zebranie**, na którym będzie przeczytany dochód i rozchód z 3 kwartału i różne inne rzeczy przyjdą pod obrady, będzie też mowa o przyjęciu ks. Biskupa, przeto o liczny udział członków proszą
Zarząd.

Obrachunek kasy będzie o godz. 1/4 po poł., upraszam więc aby cały zarząd się stawił
J. Jaśkowiak, prezes.

Towarzystwo św. Wawrzyńca w Kastrop

donosi niniejszem, że **walne zebranie** odbędzie się 14 października na którym będą przeczytane obrachunki z trzeciego kwartału, oraz inne ważne sprawy przyjdą pod obrady, uprasza się więc członków, aby jak najliczniej przybyli na zebranie. Goście mile widziani. Zarząd
Posiedzenie zarządu odbędzie się 7 października zaraz po wielkim nabożeństwie w lokalu p. Schulte-Becker'a. O punktualne stawienie się proszą
Jan Wojciechowski, prezes.

Wiec polski w Ueckendorfie

odbędzie się w niedzielę dnia 7 października o godzinie 4-tej po południu na sali p. Serres, przy ul. Heinrichstr. 16, na który wszystkich Rodaków z Ueckendorfu i okolicy niniejszem się zaprasza, bo rozmaite sprawy Polaków na obczyźnie dotyczące będą na wiecu tym omawiane.
„Związek Polaków“.

Szanownemu Panu Franciszkowi Kubiakowi

zastępcy przewodniczącego w Witten składamy w dniu godnych Imienin (4 bm.) najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i życia długiego, a po śmierci królestwa niebieskiego. Tego życzymy i po trzykroć wykrzykujemy: niech żyje! Szczerze życzący przyjaciele:
J. Sz., P. M., K. M., H. M., M. J., M. A., M. Ł.

(Spóźnione.)

Kochanemu kumotrowi Michałowi Królikowi w Herten

życzymy w dniu godnych imienin zdrowia i wszelkiej pomyślności, a po długim i szczęśliwym życiu zbawienia wiecznego. Dobry humor w każdej porze, groszcz w kieszeni, chleb w komorze, z przyjaciółmi mój związek bratni, nie znaj co grozić ostatni. Życzymy ci tego roku, dobrej polskiej żony przy boku. Niech wszystkie nasze życzenia w rzeczywistość Bóg zamienia. Tego ci życzymy i 9999 razy wykrzykujemy: nasz kumotr niech żyje, aż echo po całej polnej ulicy w Herten się odbije! Tego ci życzą W. L. z żoną i synem.

50 dobrych cygar i papierosów darmo.

Polecam moje **tylko z najlepszego** tytoniu wyrabiane, wybornie smakujące

— „Cygaro Krakowskie“ —

Takowe rozsyłam

500 sztuk za 8 m. 50 fen. franko

przez zaliczkę. Ażeby Szanownych Rodaków przekonać o dobroci innych moich wyrobów, dołączam jeszcze

50 dobrych cygar i papierosów i 5 pięknych kart korespondencyjnych całkiem darmo.

P. Pokora, fabryka cygar i papierosów Wejherowo (Neustadt) W/Pr. nr. 238a

Książka misyjna

wydana staraniem Ojców Redemptorystów, a zawierająca **wszystkie modlitwy i pieśni**, w ciągu całego roku potrzebne, katechizm, **najważniejsze nauki misyjne**, nadaje się szczególnie dla **Polaków na obczyźnie** i dla tego powinien ją każdy Rodak i każda Rodaczka nabyć. Cena za egzemplarz mocno oprawiony tylko 220 m., a z przesyłką 240 m. Adres: „Wiarus Polski“ w Bochum

Za druk, nakład i redakcję odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i członkami Wydawnictwa „Wiarus Polski“ w Bochum

Dodatek: „Nauka Katolicka“.

Powinszowanie.
Szan. Panu

Franciszk. Marszałkowi w dniu godnych Imienin życzymy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Niech żyje!
A. W. K.

Jan Jarczyński

szewc polski mieszkający od 1-go października w Bochum, przy ul. Hohenzollernstr. 15 (niedaleko kościoła św. Józefa) i wykonywa w swym warsztacie szewskim nowe obuwie podług miary, oraz wszelkie reparacje.
Tanie ceny! Dobry towar!

Ktoby wiedział gdzie przebywa

Józef Banas

rodem z Kuźla, zechce adres nadać do ekspedycji „Wiar. Polskiego“ w Bochum.

Tędy robotnicy

znajdą zaraz pracę w koksowni Zarobek aż do 4.50. m.

Szyb Friedr. Joachim przy Kray, w pobliżu Essen.

Towarzystwom

które życzą sobie, aby stęple ich były wyraźnie odbite, to jest, iżby wyraży nie zalewały się farbą, polecamy bardzo praktycznie urządzone

poduszki do farbowania stępli

w kolorach fioletowym, niebieskim czerwonym i zielonym. **Poduszki urządzone są tak, że nie potrzeba ich farbą nigdy polewać, gdyż farba w tychże poduszkach zawarta nie wysycha nigdy, a starczy jej na lat kilka.** Cena tylko 75 fen., z przesyłką 95 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Wiązarki

z polskimi napisami od 20 fen. za sztukę począwszy, aż do najpiękniejszych poleca we wielkim wyborze
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Szanownym Rodakom miasta Bochum i okolicy donoszę, niniejszem, iż w Bochum, przy ulicy Maltheserstr. nr. 14 (naprzeciw księgarni „Wiarus Polski“) rozpocząłem

interes golarski

połączony ze składem cygar i papierosów polskich.

Tanie ceny! **Skora usługa!**

Polecając Szanownym Rodakom moje przedsiębiorstwo, kreślę się z szacunkiem

Franciszek Gawroński,
golarz polski.

Papier listowy i koperty

z nazwą towarzystwa lub osoby prywatnej wykonywa prędko, gustownie i tanio

DRUKARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“
w Bochum.

* Zaproszenia weselne *

wykonywa prędko, gustownie i tanio

Drukarnia „Wiarus Polski“
w Bochum.

Przy zamówieniu należy napisać, którego dnia, o której godzinie, gdzie i w którym kościele odbędzie się **ślub**, oraz u kogo i przy jakiej ulicy (numer domu także podać) **uroczystość weselna** się odbędzie. Podać należy także imię i nazwisko młodej panny i młodego pana. Po odebraniu zamówienia zostaną karty w jak najkrótszym czasie wysłane.

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej, to jest: duszy chrześcijańskiej rozmyślania, do Pana Boga, wiecznego oblubieńca wzdychania, w chrześcijańskiej doskonałości ćwiczenia.

Cena 1 markę, z przesyłką 1 mr. 10 fen.

Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Proszę czytać!

Kto na porę jesienną i zimową chce porobić jakie zakupna, temu radzę, aby przejechał się do

S. Kleczewskiego w Herne,

przy ulicy Bahnhofstr. nr. 68

a tam swe zakupno załatwi **bez ryzyka**, gdyż każdy odbiorca otrzyma **po wrót kosztów podróży** z obwodu 25 mil. Mimo, że moja konkurencja w całym obwodzie się dziwuje, że tak tanio ludziom towar sprzedaje, jak dawniej tak i teraz sprzedaje z najmniejszym zyskiem i mam wyłożonych **około 2000 sztuk towaru.**

Kleczewski dostarcza **paletoty** czarne i brunatne z podszewką flanelową od 9 50 mr. począwszy.

Kleczewski dostarcza **ubrania** zimowe czarne i brunatne od 12 mr. pocz.

Kleczewski dostarcza piękne **spodnie** niedz. we wszystkich kolorach od 5 m.

Kleczewski dostarcza **zakiety** na codzień od 4 marek począwszy.

Kleczewski dostarcza **ubrania i płaszcze** dla chłopców, **ubrania do roboty** po cenach fabrycznych.

Oddział obuwia

Bóty dla mężczyzn do sznurowania i z gumami od 4,50 mr. począwszy.

Bóty dla niewiast do sznurowania i z guzikami od 4 25 mr. pocz.

Bóty dla dzieci do sznurowania i z gumami od 2 marki począwszy.

Pantofle skórzane od 1.60 mr. począwszy.

Ciężkie bóty do kopalni od 3.40 mr. począwszy.

Proszę przekonać się o tanioci mých towarów.

S. Kleczewski,

Herne Bahnhofstr. nr. 68 Herne.

Każdy, kto kupuje w mym składzie filialnym w **Kastropie**, otrzyma także zwrot kosztów podróży z obwodu 25 milowego.

Rezerwiści i rekruci otrzymają 10 procent rabatu.